

Stanisław Fijałkowski

Moje spotkania z Ojcem Świętym Janem Pawłem II

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 19, 459-460

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MOJE SPOTKANIA Z OJCEM ŚWIĘTYM JANEM PAWŁEM II

Podobnie jak wielu rodaków uczestniczyłem w spotkaniach z Janem Pawłem II podczas jego wizyt w naszym kraju. Szczególnie wspominam wizytę papieża na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na którym był wykładowcą.

Msza święta odprawiona została na dziedzińcu uczelni, gdzie na podwyższonym urządzeniu ustawiono stół liturgiczny, a po jego bokach fotele dla zaproszonych gości szczególnie uhonorowanych. Na eksponowanym podwyższeniu umieszczono makietę projektowanego zespołu budynków Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Opracowanie tego kompleksu powierzono mi, ponieważ już wtedy miałem w swym dorobku szereg projektów użyteczności publicznej w tym obiektów szkolnictwa wyższego. Poświęcony przez papieża w czasie mszy świętej model stał się szczególnie podstawą realizacji tego zespołu, który miał zapewnić właściwe warunki prowadzenia zajęć dydaktycznych i ich obsługi. Po wielu latach projekt ten doczekał się realizacji i stworzył szczególny klimat tej uczelni, wysoko oceniany przez studiujących i odwiedzających Lublin. W 2002 roku rektor tej uczelni, profesor Włodzimierz Kłuciński, poinformował mnie o decyzji władz uczelni - przyznania doktoratu honoris causa naszemu wielkiemu rodakowi, głowie kościoła katolickiego - Janowi Pawłowi II. Zaproponowano mi, abym wziął udział w delegacji wręczającej szczególne wyróżnienie naszemu wielkiemu rodakowi. Moja radość z tej propozycji była niesamowita. W 2002 r. nastąpił wyjazd do Rzymu, gdzie w kaplicy Klementyńskiej Bazyliki świętego Piotra nastąpiło wręczenie papieżowi doktoratu honoris causa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego z Warszawy. W otoczeniu dostojników kościoła oraz przedstawicieli dyplomacji, z gratulacjami ustawiła się kolejka przedstawicieli senatu uczelni i dziekanów wydziałów a dalej osób, które były uczestnikami delegacji. W tym gronie znalazłem się i ja. Podchodzący uzyskiwali błogosławieństwo papieskie i pamiątkowe różańce. Osoby te zatrzymywały się zaledwie na kilka sekund. Zauważyłem, że każdego podchodzącego rektor krótko przedstawiał. Kiedy nastąpiła moja kolej, rektor wcześniej rozpoczął podawanie informacji dotyczących mojego działania w zakresie nie tylko obiektów zaprojektowanych w kraju i poza jego granicami. Trwało to dość długo, a papież co jakiś czas mówił do mnie: „Synu, musisz być szczęśliwy, że tyle dobrych działań było z twoim udziałem, z których ja jestem rad”, wówczas ja odpowiedziałem, że też się cieszę, ale jeszcze bardziej z faktu, że zaprojektowałem i realizuję rozbudowę KUL jako kolegium im. Jana Pawła II. Wówczas papież dwoma rękoma objął moją głowę i powiedział: „Kiedy tylko uklęknałeś, twoja twarz wydawała mi się znajoma, teraz wiem, że wspólnie wmurowaliśmy kamień

węgielny, kiedy byłem na KUL - u". Drżące dłonie obejmujące moją głowę sprawiły olbrzymią radość, a oczy wypełniły się łzami szczęścia. Nasza rozmowa trwała nie sekundy, ale minuty, które stały się najpiękniejszym wspomnieniem w moim życiu. Ten szczególny klimat udzielił się również tym, którzy już odeszli i tym, którzy oczekiwali na spotkanie z papieżem.

Dziś, kiedy odwiedzam Lublin, jakaś siła ciągnie mnie do mego zrealizowanego kompleksu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego służącego studiującej tu młodzieży, powodującego odnowienie cudownych wspomnień o polskim papieżu. Wspomnienia te są dla mnie szczególnie ważne w roku, kiedy nasz wielki Polak powiększył grono błogosławionych.

Warszawa, maj 2011 roku.

Powyższy materiał ukazał się staraniem Mirona Krajewskiego